TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 31. Lipca. № 31.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

RYS DZIEJÓW

ŚWIĘTEGO SOBORU TRYDENCKIEGO.

—

Dnia 1 Września 1547, odprawił się sejm w Augsburgu. Cesarz lubo zwycięzca chciał na nim w dobry sposób pojednać protestantów z Kościołem. W tym celu ułożone zostało przez teologów Juliusza Pfluga, Michała Helding i Jana Agrikolę, oslawione Interim Augsburskie, którem protestantom dozwolone zostało używanie kommunii pod dwoma postaciami, duchownym ich pozostawiono żony, a nawet posiadanie dalsze dóbr zabranych, przemilczeniem uznano. Interim to nie ma żadnéj barwy pewnéj i dla tego nikogo nie uspokoiło; Interscy w gniewie nazywali je: „Buhlen mit der babilonischen Hure“ (bałamuceniem się z wszeteczniсą babilońską) „das Interim hat den Schalk hinter ihm.“ (Interim ma djabła za kołnierzem). Melanchton nawet na wezwanie Maurycego elektora Saskiego, napisał przeciw niemu Lipskie Interim, które całym składem dowodziło, iż Luter już nie żył, bo w wielu punktach treścią swoją zbliżyło się do nauki kościelnéj; tak n. p. przyjęło mszę św. wedle starego obrządku ale w języku niemieckim; Sakramenta Bierzmowania i Olejem św. namaszczenia; uczynki dobre; inne zaś rzeczy jako to: ceremonie i obrządki, nazwało adiaphora — obojętne — iż je bez skrupułu sumienia można było przyjąć. To znowu Interim wywołało między protestantami zapalczywy spór adiaforystyczny, na którego czele stanął namiętny uczeń Lutra, Flaciusz. Taksamo z strony katolików a mianowicie w Rzymie, Augsburskie Interim źle a nawet z trwogą zostało przyjętem. Zdawało się bowiem niewłaściwem, iż cesarz w rzeczach wiary poważył się dekretować.

Tak się stało, że cesarz znowu czynił zabiegi, aby sobór był przeniesiony do Trydentu, obiecując sobie, że w niemieckiem tém mieście łatwiéj zaufanie protestantów pozyska. Papież jednak zażądał w tym względzie, aby o upór nie był posądzony, opinii dwóch legatów swoich. Pierwszy z nich Sfondrato, odradzał od przeniesienia z obawy, aby po śmierci papieża (miał 82 lat wtedy) sobór w Trydencie ufny w pomoc cesarza, nie przywłaszczył sobie prawa oboru, i ażeby z tego schizma nie powstała. Podobnie legat del Monte sądził, że krok ten byłby pogwałceniem wolności soboru. Taksamo i kongregacya do spraw soboru w Rzymie ustanowiona, oświadczyła się. Ojcowie w Bononii przychylając się na kongregacyi 19 Grudnia do zdania kardynała del Monte żądali, aby przedewszystkiém, nim o przeniesieniu będzie mowa, uporni członkowie, którzy w Trydencie zostali, z nimi połączyli się, a nadto protestanci wyraźnie mieli oświadczyć, jako dekretom już ogłoszonym poddadzą się. Wedle tych więc deklaracyi, papież posłowi cesarskiemu dał odpowiedź pod dniem 1 Stycznia 1548. Cesarz posłał na to przez nunciuszów swoich protestacyą, co z wielką pompą słów na jeneralnéj kongregacyi 16 Lutego 1548 w Bononii się stało; przeniesienie soboru do Bononii było w niéj nazwane nieprawnem, a powody podawane, za zmyślone. Z godnością odpowiedział sobór na zarzuty, iż cesarz jako świecki rządca nie ma prawa do przeniesienia soboru, a soborowi zebranemu odbierać wolności, i niechaj pamięta, iż jest synem a nie panem Kościoła. Del Monte w swojém i Ojców imieniu dodał nadto, iż woli ponieść męczeństwo raczéj, niżli na takie zezwolić bezprawie. Cesarscy posłowie tę samę protestacyą i w Rzymie powtórzyli, a na nię odpowiedział kardynał Polus mową, którą Menzel na równi stawia z mowami Cicerona. — Papież w skutek uczynionych protestacyi postanowił formalne wytoczyć śledztwo względem prawności przeniesienia soboru do Bononii. Ale ledwo zostało rozpoczęte, Cesarz kazał donieść, iż na teraz odstępuje od swego żądania, jeźli i w Bononii dalsze rozprawy przerwane będą a śledztwo wstrzymane; przytém zażądał legatów, którzyby się starali heretyków przywieść na łono Kościoła, przez co sobór stałby się zbytecznym. Kiedy jednak Nunciusz papieski dnia 11 Maja 1548 przybył do Augsburga, zastał Interim już ogłoszone, co go niemało, a nawet i sobór sam przeraziło; jeden nawet z biskupów miał się na tę wiadomość odezwać do legata del Monte: „Chrześcijaństwo zginęło.“ Papież przecież nie zwątpił, i bullą z 31 Sierpnia 1548 dał legatom swoim w Niemczech najobszerniejsze pełnomocnictwo do udzielania dyspens, aby n. p. zakonnikom, którzy opuścili klasztory wolno było używać sukni świeckiéj i urząd kościelny sprawować, przyjmować pod dwoma postaciami kommunię św. i t. d. Taki jednak już był upadek religijnego uczucia w Niemczech, że mało kto, mimo obciążonego sumienia, korzystał z dyspens.

Okoliczności wyżéj wspomniane utrudniały niezmiernie dalszy bieg soboru, a papież nie przewidując pomyślnego końca z rokowań i obawiając się, aby nieczynność jego nie sprowadziła nowych zarzutów, rozkazał Ojców zgromadzonych w Bononii rozpuścić, i postanowił reformy pożądanéj, dekretami wydanemi w Rzymie, dokonać. Rozporządzenie papieskie zostało soborowi ogłoszone dnia 17 Września 1549. Wykonanie jego byłoby niezawodnie nowe sprawiło zawikłania i trudności, ale śmierć papieża dnia 10 Listopada tegoż roku wstrzymała je.

Zmarły papież Paweł III. świecił przykładem będąc kardynałem, a i w szeregu namiestników kościelnych niepoślednie zajmuje miejsce. Na nieszczęście zbytecznie był przywiązany do swéj familii; krewnych bowiem obsypywał majątkami, za co mu niewdzięcznością płacili, i wiele smutku i boleści sprawili. Przewidując bliski swój koniec, miał głębokim żalem poruszony, wyrzec o swéj familii te słowa Psalmisty: „Si mei non fuerint dominati, tunc inmaculatus ero, et emundabor a delicto maximo.“ („Gdyby nademną nie byli moi panowali, byłbym niepokolany, i oczyszczony od największego grzechu.“)

Nastąpił po Pawle kardynał del Monte 7 Lutego 1550, Prezydent soboru, i przyjął imię Juliusza III. Za wstąpieniem na tron, przedewszystkiém starał się nowy papież o przywrócenie soboru w Trydencie, przekonawszy się w czasie Konklawe o prawości zamiarów cesarza, a przy wyborze wyraźnie ten obowiązek był przyjął na się. Od niego też, a nie od cesarza, jak Sarpi fałszywie podaje, pierwsza uczyniona była propozycya przywrócenia soboru. Cesarz z największą gotowością oświadczył się za tém bacząc osobliwie, że jego Interim pożądanego skutku nie wydało; i zwołał, ażeby protestantów spowodować do poddania się soborowi, sejm do Augsburga na dzień 25 Czerwca 1550. Kongregacya do spraw soboru przeznaczona ze względu, że po wybraniu nowego papieża schizmy obawiać się nie było potrzeba, i że biskupi uporni po wyjeździe kardynała Pacheco na Konklawe, opuścili Trydent, dała przyzwolenie na przeniesienie. Po kilkakrotnych naradach na kongregacyach i po zniesieniu się z cesarzem i królem francuzkim, wydaną została i publikowaną dnia 14 Listopada 1550.

Bulla Resumptionis Concilii Tridentini.

która poprostu podaje zadanie soboru, wzmiankuje o władzy, którą ma papież do jego zwołania, i na dzień 1 Maja 1551. otworzenie w Trydencie zapowiada. [1]) Prezidium powierzył papież legatowi Krescenciuszowi, a na współprezydentów przydał mu dwóch nunciuszów w osobach Sebastyana Pighini i Lippomana biskupów, a nie kardynałów, ażeby urząd biskupi tym sposobem uczcić, i zapobiedz skargom, iż na dawniejszym soborze sami kardynałowie byli prezydentami. By zaś usunąć wszelkie spory o pierwszeństwo między kardynałem Madrucci biskupem Trydenckim, a dwoma prezydentami, zostało dwom ostatnim przyznane pierwszeństwo we wszystkich sprawach dotyczących soboru, w innych Madrucemu; nadto ostatniemu osobne od innych biskupów wyznaczone było siedzenie. Po przyjęciu uroczystem Krescenciusza w Trydencie i przybyciu biskupów z Rzymu, odprawioną została

Sessya XI. Soboru Trydenckiego,

I. resumptionis nazwana, dnia 1 Maja 1551.

na której ogłoszony został dekret o przywróceniu soboru (Decretum de resumendo Concilio) i prorogacya do 1 Września t. r. ze względu na biskupów niemieckich, aby dość mieli czasu do zebrania się na sobór. Tymczasem przybyli: arcybiskupi z Moguncyi, Trewiru, Kolonii z 5 innymi znakomitszymi biskupami niemieckimi, prokuratorowie tych, którzy sami stawić się nie mogli, nadto trzech cesarskich posłów i jeden z strony króla Ferdynanda.

Cesarz starał się na sejmie w Augsburgu przywieść do uznania soboru protestantów. Na to nowy elektor Maurycy Saski w odpowiedzi swéj, żądał soboru niezależnego od papieża, i na którymby protestanci mieli prawo głosowania. Późniéj spowodował Melanchtona do wydania osobnego pisma, któreby soborowi mogło być przedłożone, i oświadczył cesarzowi, iż teologowie jego gotowi są udać się do Trydentu, jeżli od cesarza i z strony Ojców wolny kondukt otrzymają. Wszystkie inne stany rzeszy, katolickie równie jak i protestanckie, dały przyzwolenia swe na sobór. Późniejsze jednak wypadki okażą, że temi obietnicami chcieli protestanci tylko zwodzić cesarza.

Ponieważ termin zapowiedzianéj sessyi nadszedł, dla tego odprawioną została przy zwyczajnych obrządkach:

Sessya XII. a II. za Juliusza III. dnia 1 Września 1551.

Odczytany był dekret prorogacyi sessyi na dzień 11 Października w nadziei, że tymczasem więcéj się zbierze protestantów z Niemiec i innych narodów. Nadto wezwani zostali Ojcowie, postem i modlitwą wedle sił starać się Boga przebłagać, aby serca ludzkie ku wierze prawdziwéj i naprawie obyczajów nakłonić raczył. Byli także już w Trydencie jak się wyżéj wspomniało, posłowie cesarscy, którzy na téj sessyi swoje listy wierzytelne przedłożyli. Z strony króla francuzkiego był poseł Jakób Amyot z listem, którego sam napis już wzbudzał nieufność, tak bowiem brzmiał: Sanctissimis atque imprimis observandis in Christo patribus conventus Tridentini. Niektórzy dla tego z biskupów hiszpańskich, nie chcieli dozwolić przeczytania listu, ustąpili jednak, bo Amyot tłomaczył się tém, że wyraz conventus w znaczeniu Concilium od sekretarza był wziętym. W liście tym król oświadcza, iż z powodu wojny, którą ma z papieżem i cesarzem, żadnego z biskupów swych nie może przysłać na sobór; że papież jest winien wojnie, jak i wszystkiemu nieszczęściu, które w skutek jego usunięcia się od soboru wyniknie; i że sobór, ponieważ na nim naród francuzki nie będzie reprezentowany, może być tylko za partykularne koncilium uważane.

Z umiarkowaniem i godnością odpowiedzieli na te bolesne zarzuty ojcowie oświadczając, że i bez udziału biskupów francuskich koncilium będzie ekumenicznem, bo komwokacya była powszechną, i pod powagą Stolicy Apostolskiéj odprawia się. Henryk tymczasem przed otrzymaniem jeszcze odpowiedzi, dał dymissyą nunciuszowi papieskiemu przy swoim dworze; wydał edykt, który w kopiach po wszystkich krajach krążył, a w którym siebie uniewinnia, a papieża potępia, i zakazuje wywożenia z jakichbądź powodów pieniędzy do Rzymu, aby groszem jego papież nie prowadził wojny przeciw niemu. Dla uspokojenia zaś katolików swego kraju, wyznaczył nowym edyktem najsurowsze kary na heretyków. Właściwemi powodami polityki tak nieuczciwéj Henryka, były przymierza z Turkiem naprzeciw Chrześcijaństwu, i z heretykami niemieckimi, które zawrzeć zamyślał. W sojuszu też z ostatnimi podniecił wojnę we Włoszech przeciw cesarzowi. I prałaci francuscy nie byli przychylni soborowi, bo mocno ku niemu zrażeni zostali dekretami, nakazającemi rezidencyą, a zakazującemi posiadania kilku beneficiów.

Mimo opozycyi z strony króla francuskiego, Ojcowie sprawę soboru daléj prowadzili, a niemałą było im pociechą, że z strony protestantów, elektor Brandenburgski Joachim, Xiążę Wyrtemberski Krysztof, Strassburg i kilka innych miast protestanckich posłów przysłali. Bezpośrednio po ostatniéj sessyi teologowie soboru, których znaczna była liczba, a między nimi najznaczniejsi Lajnec i Salmeron, rozpoczęli rozprawy nad eucharystyą św. które już w Bononii prowadzone były. Prezydenci soboru przedłożyli im do obrad 10 zdań, z pism Lutra i Zwingliusza w téj materyi wyjętych, upominając, ażeby się wystrzegali wszelkich szkólnych i scholastycznych trudności i distinkcyi, a po prostu trzymali się pisma św. i tradicyi, wyroków koncilió w i nauki Ojców Ko-

[1]) Salig w „historyi augsburskiéj konfessyi“ i Rombach w tłomaczeniu swem Sarpiego, przytacza satyrę na tę Bullę, i bieże ją za autentyczną; niegodziwa ta robota przyczyniła się do zochydzenia soboru; wyjątki z niéj przytacza Göschl, w „historyi Soboru“ I, p. 281.

ścioła. To też w definiciach dogmatu kościelnego i oznaczeniu błędów kacerskich pewna skrupulatność a przytém wysoka ogledność wybija się, tak iż błędy kacerskie najwyraźniéj są niemi wskazane, a przytém nie widać żadnego schlebiania opiniom stronnictw teologicznych. Razem była w kongregacyach traktowaną rzecz o reformie, i to o jurisdikcyi biskupiéj.

W czynnościach następującego trzymano się porządku: każdego dnia teologowie w domu i przytomności legata i biskupów, dysputowali nad artykułami przedłożonemi. Sami jednak tylko teologowie głos zabierali, a sekretarze przytomni spisywali treść uczonych wywodów. Po upływie zwyczajnie 30 dni, w czasie którym wszyscy teologowie swoje zdanie wypowiedzieli, zbierali się biskupi u legata, gdzie im spisane rozprawy zostały przedłożone. Poczem wybraną była kommissya z teologów, ażeby dekret co do nauki kościelnéj i błędów kacerskich ułożyć. Wypadek ich narad znowu wniesiony był na jeneralną kongregacyę, a jeżeli nikt z opozycyą nie wystąpił, uchwała jéj na publicznéj i solennéj sessyi publikowaną była.

Względem niektórych punktów były rozmaite zdania, a rozbierano je na kongregacyach począwszy od dnia 21 Września. Nadmienić wypada, że kardynał Madruzzi z kilku innymi niemieckimi biskupami wniósł, aby narodowi niemieckiemu dozwolona była kommunia pod dwoma postaciami. Kongregacya biskupów wydanie wyroku w téj mierze na późniéj odłożyła, póki więcéj protestantów nie zbierze się w Trydencie. Cesarski nadto poseł żądał od Ojców wolnego konduktu dla protestantów.

O wszystkich uchwałach prezydenci soboru czynili sprawozdania papieżowi, i to udawanie się do papieża dało powód do owego znanego dowcipu złośliwego, że Duch św. w rzymskiéj torebce przybywa na sobór, i że często spóźnia się, jeśli rzeki wyleją. Menzel dobrze na to odpowiada: „dowcip ten jest owocem zdania błędnego, jakoby papież był soborowi poddanym, taksamo jak na polu polityczném ster państwa z rąk rządcy sejmowi chciano oddać. W Kościele jako organizmie, głowa od członków nie może być oderwaną, ani być pod członkami. Kościół jest na ziemi i dla tego ziemskich form trzymać się musi. Przestrzeganie tych form nie byłoby tak uderzało, gdyby sam papież był obecnym na soborze, ale natenczas by krzyczano, że sobór nie ma wolności.“ [2])

Papież w odpowiedzi na zapytania, przysłał legatom projekt do wystawienia dla protestantów wolnego konduktu, i polecił im z dekretem względem kielicha laików wstrzymać się. Poczem odprawiła się:

Sessya XIII. a III. za Juliusza III, dnia 11. Października 1551.

Było na niéj oprócz trzech prezydentów soboru, kardynała z Trydentu, 9 arcybiskupów, 34 biskupów, trzech opatów, jeden jenerał zakonny i wielu nadto posłów, pomiędzy którymi dwóch protestanckich. Najprzód był ogłoszony dekret o najświętszym sakramencie, który się składa z 8 rożdziałów i 11 kanonów. Treść pierwszych w krótkości jest następująca:

1, W sakramencie eucharystyi po konsekracyi chleba i wina jest Pan nasz Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i człowiek prawdziwie, rzeczywiście i istotnie (vere, realiter ac substantialiter) przytomnym. Temu nie sprzeciwia się, iż tenże sam Zbawiciel nasz po prawicy Bożéj w niebie siedzi. Ten zaś przedziwny sakrament, Zbawiciel nasz na ostatniéj wieczerzy ustanowił. 2. W sakramencie tym mamy czcić jego pamięć, i śmierć opowiadać; jest on pokarmem duszy, lekarstwem na grzechy powszednie, ochroną od śmiertelnych, zadatek przyszłéj naszéj chwały, i znakiem jedności onego ciała, którego nas chciał mieć członkami. 3. Sakrament ten nad inne tem jest dostojniejszym, iż w nim sam sprawca świętości jest przed jego używaniem, inne zaś używaniem dopiero poświęcają. Wszystek zaś i zupełny (totus et integer) jest Chrystus, równie pod postacią chleba i wkażdéj jego cząstce, jak pod postacią wina i we wszystkich jego cząstkach. 4. Przez konsekracyą chleba i wina przemienia się wszystka substancya chleba w substancyą ciała Chrystusowego, cała substancya wina w substancyą krwi jego. Które przemienienie najwłaściwiéj nazwane zostało transsubstantiatio. 5. Wszyscy wierni mają temu najświętszemu sakramentowi cześć Bogu należną oddawać. Słusznie przeto zaprowadzony został zwyczaj, oddawania czci temu sakramentowi w pewne święta i w uroczystych processyach. 6. Zatrzymany ma być obyczaj chowania św. eucharystyi in Sacrario, i zanoszenia chorym. 7. Nikt w grzechu śmiertelnym zostający, bez poprzedniéj spowiedzi choćby w największéj skrusze, do sakramentu eucharystyi przystępować nie powinien. Kapłan w tym razie, w nagłéj potrzebie jeźliby bez spowiedzi mszą św. odprawił, ma jak najprędzéj spowiadać się. 8. Trojaki jest sposób pożywania tego sakramentu: sakramentalne tylko przez bezbożnych; duchowne przez tych, którzy pragnieniem chleb niebieski pożywają; sakramentalne i duchowne razem tych, którzy po doświadczeniu samych siebie do stołu tego bożego przystępują.

Ażeby artykuł ten wiary wyraźniéj i jaśniéj nadto wyłożyć, sobór w 11 kanonach wskazuje i potępia błędy mu przeciwne, jako to:

1, Ktoby twierdził, że w sakramencie eucharystyi nie jest wszystek Chrystus prawdziwie, rzeczywiście i substancyalnie, ale tylko pod znakiem, figurą albo mocą 2. Iż substancya chleba i wina, razem z ciałem i krwią Chrystusową pozostaje. 3. Iż pod każdą postacią i w każdéj jéj cząstce nie jest wszystek Chrystus. 4. Że przy pożywaniu dopiero, jest ciało i krew Chrystusowa, nie zaś po saméj konsekracyi i w hostiach zachowanych. 5. Że najgłówniejszym skutkiem tego sakramentu jest odpuszczenie grzechu, a iż żadnych innych nie wydaje owoców. 6. Iż ci, którzy cześć Boską temu sakramentowi zewnętrznym obrządkiem i uroczyście oddają, są bałwochwalcami. 7. Iż nie godzi się przechowywać św. eucharystyi, ani chorym zanosić. 8. Iż Chrystus w eucharystyi, tylko w duchowy sposób bywa pożywany, nie zaś sakramentalnie i rzeczywiście. 9. Iż wszyscy wierni po dojściu do lat rozsądku nie są obowiązani, przynajmniéj raz w rok na Wielkanoc kommunikować. 10. Iż nie godzi się kapłanowi kommunikującemu, samemu sobie dawać kommunii. 11. Iż sama wiara wystarczającem jest przygotowaniem do kommunii, a iż ci, którzy są w grzechu śmiertelnym, pierwéj do spowiedzi jeźli mogą, isdź nie potrzebują.“

Poczem publikowanym był dekret reformacyjny w 8 rożdziałach, w których podane są sposoby do przestrzegania obowiązku rezydencyi, a co jest dalszym ciągiem dekretów VI, i VII sessyi. Treść ich jest:

1. Biskupi na to mają baczyć, iż są pasterzami a nie ciemiężycielami. W karaniu mają łączyć surowość z łagodnością, sprawiedliwość z miłosierdziem.

[2]) Menzel: deutsche Geschichte III. 3.

Ponieważ zaś wielu nadużywa appellacyi, dla tego stanowi się: w sprawach tyczących się wizytacyi, korrekcyi, zdatności lub niezdatności osób, jako i w sprawach kryminalnych, nie można apelować przed wyrokiem od biskupa lub jego wikariusza jeneralnego, ab interlocutoria sententia [3]) vel alio quocunque gravamine, (skazania albo wyroku sędziego, który się ciężki być zdaje); ale raczéj biskup mimo téj śmiesznéj apelacyi, mimo wyroku sędziego, przed którym ta apelacya założoną została, mimo przeciwnego zwyczaju, postępowanie daléj może prowadzić z wyjątkiem, jeźli skazanie (gravamen) tego rodzaju, ostatecznym wyrokiem naprawionem być nie może, albo jeźli od ostatecznego [4]) (definitiva sententia), wyroku appelować nie można, w których przypadkach stare kanony kościelne mają być przestrzegane. [5]) 2, W sprawach kryminalnych ma być apelacya czynioną, jeźli z powagi stolicy apostolskiéj w odległych stronach się prowadzi, od wyroku biskupa albo jego wikariusza jeneralnego, do metropolity albo jego wikariusza jeneralnego. Jeźliby zaś wyrok metropolity miał być podejrzany, albo o dwa dni drogi miał być oddalony mieszkaniem, albo jeźli od jego wyroku się appeluje, można założyć appelacyę przed jednym z sąsiednich biskupów. 3. Apelującemu od biskupa, mają być akta przez sędziego pierwszéj instancyi wydane w przeciągu 30 dni, i bezpłatnie. Jeźliby nie chciał wydać, sprawa w apelacyi i bez nich wedle sprawiedliwości ma być zawyrokowaną. 4. Przy depozycyi duchownego dla ciężkich występków, tak przy verbalnéj jak solennéj, nie potrzebna jest koniecznie przytomność liczby biskupów, staremi kanonami przepisanéj, wystarcza w miejsce ich taka sama liczba opatów infułowanych; w ostatnim razie, osób kościelnem dostojeństwem zaszczyconych. [6]) 5. Ma prawo biskup rezydujący przy swym kościele, względem ułaskawień, które winny, w sposób nieprawy, kłamstwem albo fałszywem przedstawieniem rzeczy, od stolicy apostolskiéj otrzymał, jako delegat papieski wytoczyć śledztwo, i w razie odkrycia fałszu za nieważne ogłosić. 6. Dla wysokiéj godności urzędu biskupiego, i ażeby nie potrzebował opuszczać trzody sobie powierzonéj, w żadnym razie biskup, chyba dla występków, które depozycyą lub prywacyą sprowadzają, nie może być osobiście przed sąd cytowany. 7. W sprawach kryminalnych naprzeciw biskupowi, mogą być na świadków brani tylko ludzie nieposzlakowanego życia. 8. Sprawy biskupów, w których osobiście dla rodzaju występków stawić się mają, rprzed samego papieża winne być zanoszone i przez niego zakończone. [7])

[3]) t. j. dekretu czyli skazania, którem sędzia tymczasowo rozporządza, co do prowadzenia processu jest potrzebnem; interlocut może być wydany bez wysłuchania stron i bez przytoczenia powodów skazania.

[4]) Definitiva sententia, jestto wyrok sądowy, którym się spór wniesiony zamyka, i albo potępienie, albo uwolnienie od skargi ogłasza.

[5]) Uchwałą tą sobór stanowi, by sprawy w pierwszéj instancyi koniecznie przed forum szły biskupie. Ponieważ nadużywaniem prawa appelacyi wyłamywano się od téj pierwszéj instancyi, przeto sobór, dla zapobieżenia podobnym nadużyciom wymienia tus prawy, w których nie wolno przed zapadnięciem wyroku pierwszéj instancyi zakładać appelacyi, sessyi dekretu zaś XXIV c. 20 na wszystkie sprawy w ogóle tę uchwałę rozciąga.

[6]) Przed soborem Trydenckim przy degragacyi biskupa musiało być 12 biskupów przytomnych; kapłana 6, diakona a póżnié i subdiakona 3.

[7]) Dekret, pierwszą i ostatnią instancyą w sprawach kryminalnych biskupich przed forum papiezkie przekazujący, znalazł przeciwników we Fleurym i Jansenişcie Fabre, jego kantynuatorze i zaciętym Gallikaninie; nam zaś służy za dowód, jak Ojcowie soboru poznali, iż siła ich spoczywa w jedności z głową Kościoła.

Na wniosek posła cesarskiego publikowany był na téjże sessyi dekret, odkładający definicyą czterech artykułów o kommunii św. aż do przybycia protestantów na sobór, ażeby wyrokiem względem kielicha świeckich nie dać im powodu do odmówienia udziału.

Nareszcie ogłoszony został dekret, zapewniający protestantom osobiste bezpieczeństwo czyli salvus conductus, w czasie pobytu w Trydencie, a dający im wolność mówienia na soborze, przedstawienia czy to na piśmie, czy ustnie artykułów i naradzania się nad niemi z Ojcami.

Można się zaś było w tym czasie spodziewać, że protestanci przybędą, zwłaszcza że poseł najznaczniejszego księcia protestanckiego Joachima Brandenburskiego na téjże sessyi oddając listy swoje wierzytelne, z największą czcią mówił o papieżu, i gotowości do poddania się wyrokom soboru. Mencel podaje, że powodem oświadczenia uległości to było, iż Joachim chciał dla syna swego małoletniego tym sposobem wyjednać arcybiskupstwo Magdeburskie i biskupstwo Halberstackie. Inni legaci xiążąt i niektórych miast protestanckich, o których się wyżéj wspomniało, przybywszy do Trydentu, nie chcieli się udać wprost do legata papiezkiego, ażeby nie przyznać mu uznania, ale poszli do legatów cesarskich, i przez nich podali pismo swych teologów czyli artykuły wyznania protestanckiego, których jednak legat nie chciał przyjąć z powodu, iż miał otrzymać rozkaz od papieża, ażeby dla uniknienia sporów bez końca, nie odbierał od protestantów żadnych artykułów na piśmie, iż nie przystoi tym, którzy są winni poddać się ze czcią przepisom wiary, przepisy jakiekolwiek czynić swéj zwierzchności. Traktowano jeszcze z protestantami względem Salvus conductus jako i innych ich żądań. Pomiędzy inszemi żądali posłowie wyrtemberscy, ażeby do rozsądzenia sprawy z protestantami osobni sędziowie z obydwóch stron byli wybrani, nie chcieli zaś zgodzić się na przyjęcie wyroków papieża i biskupów, jako partyi sobie przeciwnéj. To téż było powodem dla czego, bez przesłuchania Trydent opuścili.

Tymczasem na zebraniach teologów i po kongregacyach rozbierano przedmiot następującéj sessyi: o sakramentach Pokuty św. i Ostatniego Olejem św. namaszczenia, jak równie i punkta reformacyjne. Rzecz zaś była rozłożoną w podobny sposób jak poprzednio; teologom były przedłożone do obrad, błędy wyjęte z pism Lutra i innych kacerzy, a rezultat ich rozpraw był na kongregacyach na nowo rozbierany i w dekreta układany.

Sessya XIV. a IV. za Juliusza III. dnia 25 Listopada 1551.

Po zwyczajnych modlitwach, nabożeństwie, kazaniu i ceremoniach, została z ambony ogłoszona nauka o Sakramencie Pokuty św., składająca się z 9 roździałów:

1. Pierwszy roźdźiał rozwodzi się nad potrzebą i postanowieniem tego Sakramentu. Potrzebny jest dla tego, iż człowiek przez chrzest oczyszczony, znowu w grzechy upada. Dla téj ułomności natury ludzkiéj, Chrystus po swojem Zmartwychwstaniu ustanowił ten Sakrament, i to temi słowy: „weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy. . . .“ W których słowach nie jak obłędnicy uczą, moc opowiadan a Ewangelii, ale raczéj moc odpuszczania i zatrzymywania grzechów

dana jest Apostołom i ich następcom, jak zgodnie wszyscy Ojcowie Kościoła te słowa tłomaczą.

2 rożdźiał uczy o różnicy między pokutą a chrztem św. co do materyi i formy; ze względu na ministra, który w pokucie występuje w charakterze sędziego; i nareszcie w różnicy skutków. Do otrzymania skutków potrzebny jest w pokucie płacz i praca, dla tego od Ojców słusznie nazwana „laboriosus baptismus.“

3 rożdźiał: o częściach i owocach tego Sakramentu, iż formą są te słowa: Ego te absolvo; jakoby zaś materyą: skrucha, spowiedź i zadośćuczynienie, które iż się z nich pokuta składa, częściami są nazwane. Owocem zaś tego Sakramentu jest pojednanie się z Bogiem, a z niem pokój sumienia, jasność i wielka pociecha duszy się łączą. Tem zaś chce mieć sobór potępioną naukę, która strach sumienia i wiarę, częściami pokuty zowie.

4. W czwartym rożdźiale wyłożona jest nauka o skrusze, iż jest bólem nad grzechem popełnionym i obrzydzeniem jego, z przedsięwzięciem nie grzeszenia; iż jest doskonałą, jeźli z miłości Boga pochodzi, i niedoskonałą jeźli z rozważania brzydkości grzechu i z bojaźni przed karą w piekle powstaje; ostatnia dysponuje człowieka do otrzymania łaski w Sakramencie Pokuty.

5 rożdźiał mówi o wyznaniu grzechów, iż z prawa Bożego jest nakazanem, aby w Sakramencie Pokuty wszystkie grzechy śmiertelne wyjawione były; nadto wszystkie okoliczności, które rodzaj grzechu zmieniają; grzechy zaś, których mimo pilnego rachunku przypomnieć sobie nie można, uważają się jako objęte w ogóle uczynioną spowiedzią innych grzechów. Spowiedź cicha nie jest przeciwną rozkazaniu Pańskiemu, i nie od soboru lateraneńskiego dopiero wzięła swój początek, który sobór to raczéj postanowił, aby wierni raz w rok przynajmniéj spowiadali się. To też sobór obyczaj ten spowiadania się w czasie Quadragsimy po chwala i zachowany mieć chce.

6 rożdźiał rozwodzi się nad ministrem Sakramentu i absolucyą, iż sami tylko biskupi i kapłani są ministrami, nie zaś każdy wierny. Nawet kapłani w grzechu śmiertelnym zostający, tę moc mają. Absolucya zaś sama, nie jest prostą deklaracyą, iż grzechy są odpuszczone, ale jest raczéj wyrokiem sądowym.

7 rożdźiał: de casuum reservatione. (O zastrzeżonych przypadkach) Absolucya nic nie waży udzielona temu, nad którym kapłan nie ma jurisdykcyi zwanéj ordinaria vel subdelegata. Ze względu na pożytek wiernych słuszna jest rzecz, że papieże wyrokowanie o niektórych cięższych występkach sobie zatrzymali, które też prawo każdemu biskupowi w jego diecezyi służy. W razie jednak śmierci, jakikolwiek kapłan z wszelkich grzechów i cenzur kościelnych rozgrzeszać może.

8 rożdźiał: o potrzebie i owocach zadosyćuczynienia. Ponieważ Bóg odpuszczając winę, wszystkiéj kary razem nie odpuszcza, przeto potrzebnem jest zadosyćuczynienie, któremu wszelkiéj mocy nowatorowie odmawiają. Niewątpliwie bowiem odwodzi ono od grzechów i do czuwania pobudza pokutującego. Nie idzie zatem, aby tą nauką uwłaczać się miało zasługom Chrystusowym, bo którzy sami z siebie nic, w Chrystysie wszystko możemy.

9 rożdźiał: o uczynkach zadosyćuczynienia. Nie tylko pokutą od kapłana zadaną, albo od samych siebie nałożoną, ale nadto utrapieniami, które Bóg na nas dopuszcza, a my cierpliwie znosimy, można uczynić zadość przez Chrystusa Jezusa.

Nauka o Sakramencie Ostatniego Olejem namaszczenia.

Na wstępie uczy sobór, że dla tego rzecz ta następuje zaraz po nauce o Pokucie, bo Sakr. Oleju jest jéj dokonaniem jako i życia chrześcijańskiego, które ma być pokutą. Postanowiony zaś jest, aby wierny przeciw napaści przeciwnika naszego, która w ostatniéj chwili życia najsilniejszą jest, znalazł pomoc i obronę. Składa się ta nauka z trzech rożdźiałów.

1 rożdźiał: o ustanowieniu. Napomknięte jest ustanowienie przez Chrystusa, u Marka 6, 13. („i wyrzucali wiele czartów, i wiele chorych olejem mazali, i uzdrawiali) a zalecone i ogłoszone wiernym u Jakóba, w którego słowach podaną jest jako materya, oléj przez biskupa poświęcony; jako forma te słowa: „Per istam unctionom;“ (przez to namaszczenie) i nareszcie oznaczony jest minister i owoce tego Sakramentu.

2 rożdźiał: o skutku tego Sakramentu uczy sobór: iż resztki grzechów gładzi, duszę chorego wzmacnia i wielką ufnością w miłosierdzie Boże napełnia; czém podniesiony chory, uciążliwości choroby łatwiéj znosi, zasadzkom djabła opiera się, i do zdrowia, jeźli to jest z pożytkiem duszy, wraca.

3 rożdźiał: o ministrze tego Sakramentu i o czasie, w którym ma być udzielany. Ministrami są presbyterzy, którym wyrazem Jakób św. nie starszych wiekiem lub przełożonych w gminie, lecz biskupów albo kapłanów, których biskupi per impositionem manuum presbyterii (przez włożenie rąk kapłanów) ordynowali, rozumie. Mają tego Sakramentu używać chorzy w niebezpieczeństwie życia będący, i to ile razy w taką chorobę zapadną.

W 15 kanonach potępił sobór następujące błędy, wymierzone przeciw Sakramentowi Pokuty św. 1. iż Sakrament Pokuty nie jest Sakramentem od Chrystusa Pana dla upadających w grzechy po chrzcie św., ustanowiony. 2. Iż chrzest jest Sakramentem Pokuty, a iż te dwa Sakramenta nie różnią się między sobą. 3. Iż słowa Chrystusowe: „Weźmijcie Ducha św. . . .“ nie mają być rozumiane o nadaniu władzy odpuszczania i zatrzymywania grzechów. 4. Iż do odpuszczenia grzechów nie potrzebne są te trzy części Pokuty św. t. j. Skrucha, Spowiedź i Zadosyćuczynienie. 5. Iż żal niedoskonały z przedsięwzięciem lepszego życia połączony, nie jest prawdziwym i pożytecznym żalem. 6. Iż wyznanie sakramentalne grzechów, nie jest prawem Bożem ustanowione. 7. Iż w Sakramencie Pokuty, z prawa Bożego nie jest potrzebnem wyznanie wszystkich grzechów śmiertelnych oraz okoliczności, które rodzaj grzechu zmieniają, a iż niewolno spowiadać się z grzechów powszednich. 8. Iż niepodobną jest człowiekowi, spowiadać się z wszystkich grzechów, a iż nie są obowiązani wierni wedle soboru Lateraneńskiego, raz w rok spowiadać się. 9. Iż absolucya Sakramentu nie jest aktem sądowym, ale prostą tylko deklaracyą, iż grzechy spowiadającemu się, są odpuszczone. 10. Że kapłani w grzechu śmiertelnym będący, nie mają mocy odpuszczenia lub zatrzymania grzechów, i że każdy wierny tę moc posiada. 11. Iż biskupi nie mają władzy reserwowania sobie niektórych przypadków. 12. Iż wszystkę karę razem z winą zawsze Bóg odpuszcza, a iż zadosyćuczynienie niczém innem nie jest, jak wiarą, iż Chrystus za nas zadość uczynił. 13. Że żadnemi

uczynkami za grzechy we względzie kary doczesnéj, nie można zadość uczynić, i że dla tego najlepszą pokutą jest samo życie nasze. 14. Iż ta nauka o zadosyćuczynieniu, uwłacza zasługom śmierci Chrystusowéj. 15. Że we władzy kluczy kościelnych, sama tylko moc odpuszczania nie zaś zatrzymywania grzechów jest daną, i że dla tego nie godzi się kapłanom, spowiadającym się pokut zadawać, a iż wymysłem jest, iż po zniesionéj karze wiecznéj mocą kluczy, karę nadto doczesną wykonać trzeba.

Cztery następujące kanony potępiają błędy naprzeciw Sakramentowi Ostatniego Olejem namaszczenia. 1. Iż Sakrament ten nie jest przez Chrystusa ustanowiony, a od Jakóba św. obwieszczony. 2. Że św. namaszczenie chorych, nie udziela łaski, grzechów nie odpuszcza, i chorych nie wspomaga. 3. Iż obrządek używany przy nim, sprzeciwia się nauce Jakóba św. 4. Iż presbyterzy, o których Jakób św. wspomina, nie są kapłanami od biskupa ordynowanymi, ale raczéj ludzie starsi wiekiem w gminie, i że dla tego nie sam kapłan jest ministrem tego Sakramentu.

Po wyrokach dogmatycznych ogłoszone były dekreta reformacyjne, w których sobór budowę niejako zewnętrzną Kościoła daléj prowadzi. Jest ich czternaście:

1. Żaden z duchownych nie może na mocy pozwolenia, mimo woli właściwego biskupa udzielonego, postępować do wyższych święceń lub dostojeństw kościelnych. [8]

2. Biskup tytularny, jeźliby bez zezwolenia właściwego biskupa albo dimissorialiów święcenie udzielił, ma być, bez względu na jakiekolwiek przywileje, pozbawiony na rok jeden prawa wykonywania funkcyi swego święcenia biskupiego, a promowany przez niego karany suspensą od święceń otrzymanych tak dlugo, póki się ordinariuszowi będzie podobało.

3. Ma prawo ordinaryusz duchownych swych, którzy bez poprzedniego przed nim examinu i bez otrzymania listów polecających (litterae commendatitiae) święceni i za zdatnych od tego, który ich święcił uznani byli; do czasu od wykonywania święceń suspendować, jeźliby ich za niezdatnych do piastowania urzędu miał uznać.

4. Biskup ma prawo każdego duchownego mimo przywilejów jakichkolwiek i exempcyi, na mocy delegacyi papieskiéj strofować i karać. [9]

5. Tak zwane litterae conservatoriae, które osobnych sędziów do spraw pewnych wyznaczają, żadnemu z duchownych jakiéjbądź godności a nawet kapitułom, nie mogą na to służyć, iżby biskup w sprawach kryminalnych i mięszanych, nie mógł przed sąd swój winnego stawić, z wyjątkiem jednak uniwersytetów, kollegiów, klasztorów i szpitali.

6. Ponieważ słuszna jest rzecz, lubo habitus non facit monachum, (lubo habit nie czyni zakonnika) ażeby duchowni w duchowne suknie się ubierali, dla tego biskup duchownych, którzyby po jego rozporządzeniu inaczéj mieli się nosić jak przepisano, może karać suspensą, a nawet priwacyą.

7. Ktoby umyślnie, albo przez zasadzkę popełnił zabójstwo, ma być na zawsze odsądzony od święcenia, beneficium i urzędu, choćby zabójstwo to nie stało się jawnem. Zabójstwo przypadkiem albo w obronie własnego życia, ma być przed wydaniem dyspensy, przez forum biskupie rozeznane.

8. Nikomu, nawet biskupowi niewolno przeciw obcym poddanym sądowego śledztwa wytoczyć.

9. Żadne beneficium do obcéj diecezyi na zawsze przyłączone być nie może.

10. Beneficia zakonne, tylko zakonnikom mogą być rozdawane.

11. Ci, którzy z jednego do drugiego zakonu przechodzą, mają nazawsze pozostać pod klauzurą, a do beneficiów świeckich są niezdatni, choćby nawet byli kanonikami regularnymi.

12. Nikt inaczéj praw patronatu nie może pozyskać, jedno fundacyą i wybudowaniem, albo wyposażeniem beneficium. W każdym razie instytucya służy biskupowi, a nie żadnemu odeń niższemu.

13. Prezentacya ma być uczyniona ordinaryuszowi, inaczéj nic nie znaczy, podobnie i instytucya.

W końcu sessyi obwieszczono, że następująca odbędzie się 25 Stycznia 1552, a przedmiotem jéj ma być ofiara mszy św. i Sakrament kapłaństwa, jak równie i sprawa reformacyi daléj ma być prowadzoną.

Dnia drugiego po sessyi, na jeneralnéj kongregacyi przygotowano materyą do obrad nad ofiarą Mszy św., kielichem świeckich, i kommunią dzieci; około Bożego Narodzenia rozpoczęto rozbierać rzecz: o Sakramencie kapłaństwa.

W tym czasie pierwsza głucha wieść zaczęła się rozchodzić, o wojnie Maurycego przeciw cesarzowi. Xiąże ten po zdobyciu Magdeburga, co mu cesarz był polecił, wojska nie rozpuścił pod pozorem, iż nie mógł mu żołdu wypłacić; w piśmie swojem do cesarza zapewniał go o najlepszych swych chęciach względem soboru, i że gotów nań posłać swych teologów, jeźli wystawiony będzie list żelazny taki sam, jaki sobór Bazylejski Czeskim wydał posłom. Temi obietnicami chciał Maurycy plan swój utaić przed cesarzem, bo już był zawarł przymierze z Francyą i niektóremi niemieckiemi miastami naprzeciw niemu. Ażeby zaś i sobór uwodzić, wysłał z ramienia swego posłów dwóch, którzy do Trydentu 7 Stycznia przybyli. Ich wzięcie się po przybyciu, nie oddali bowiem zwyczajnéj wizyty legatowi papiezkiemu, a znosili się tylko z legatami cesarskimi; daléj ich żądania, w których nie tylko nowego listu żelaznego dla teologów wymagali, ale nawet, aby sobór wstrzymał się od dalszych swych czynności aż do przybycia ich; i ażeby papież zrzekł się prezydowania na soborze, a biskupi by byli zwolnieni od swéj przysięgi złożonéj papieżowi; wszystkie te żądania, na które sobór przystać nie mógł, dowodzą podstępu i nieszczerości Maurycego. Podobnie posłowie wyrtemberscy na kongregacyi jeneralnéj 24 Stycznia 1552 żądali, aby dekreta już ogłoszone na nowo były rozbierane, mianowicie dla tego, że wiele z nich przeciwnych jest wyrokom Pisma św. Chcieli nadto nowego listu żelaznego, iż dawniejszy nie daje żadnego bezpieczeństwa, zwłaszcza że wedle ustawy soboru Kostnickiego, nie zasłania się nim o występek przeciw religii posądzonych. Była to oczywista kalumnia przeciw Ojcom w Konstancyi zebranym, bo dekret, na

---

[8] Z téj ustawy wyprowadzają kanoniści nową zasadę procesu kanonicznego, zwanego ex informata constientia (na mocy sumiennego przekonania) bo wedle Cap. 1. może biskup ex quacunque causa etiam ob occultum crimen quomodolibet etiam extrajudicialiter, wzbronić przystępu do święceń, i suspendować od nich, jak równie i z dostojeństwa kościelnego.

[9] Tą ustawą zniesione są wszystkie przywileje i exempcye świeckiego duchowieństwa, a władza sądownicza biskupa nie może być niemi ograniczona.

który się posłowie wyrtemberscy odwoływali to tylko wyraża, że list żelazny wydany heretykowi od władzy świeckiéj, nie obowięzuje o tyle władzy kościelnéj, iżby dla tego miała zawiesić swe śledztwo i postępowanie względem heretyka.

Sobór mimo tak niesfornych i obelżywych żądań, łagodnie jednak z posłami protestanckimi postąpił sobie, i postanowił wstrzymać się z obwieszczeniem dekretów o Mszy św. i kapłaństwie, lubo materye te już po kongregacyach były pokończone, a w miejsce ich rozbierać rzecz o małżeństwie. Uchwalił równie wydać protestantom nowy list żelazny w wyrażeniach najjaśniejszych.

Sessya XV., a V. za Juliusza III, dnia 25 Stycznia 1552.

Stósownie do postanowienia, zamiast dekretów dogmatycznych i reformacyjnych, ogłoszony był dekret prorogujący sessyę na 19 Marca 1552 i to w nadziei, jak się wyraża sobór, iż protestanci z zamiarem poznania, a nie odrzucenia prawdy tymczasem do Trydentu przybędą. Na tejże sessyi wydany został nowy salvus conductus; nie byli jednak z niego zadowolnieni protestanci dla tego, że im nie przyznał głosu roztrzygającego, i że nie samo pismo św. miało stanowić, co wedle błędnego ich rozumienia, sobór Bazylejski miał przyznać w Liście żelaznym, danym posłom czeskim.

Tymczasem Maurycy do ostatniéj chwili kłamliwemi obietnicami zwodził Ojców soboru. Melanchton z innymi teologami już nawet był w drodze do Trydentu, i w Norymberdze na rozkaz Maurycego zatrzymał się. Wiarołomny xiążę zrzuca wreszcie maskę i na nieprzygotowanego a najlepszéj wiary cesarza, potajemnie napada w Insbruku. Na pierwszą wieść o wybuchu wojny, elektorowie Moguncki i Koloński 11 Marca z wielkim pośpiechem opuścili Trydent, a w dwa dni potem potajemnie wynieśli się z miasta i posłowie Sascy.

W skutek tych wypadków, w miejsce zapowiedzianéj na 19 Marca sessyi, odprawiła się w domu legata kongregacya, na któréj sessya do 1 Maja odłożoną została. Jeszcze traktowano z posłami protestanckimi xięcia Wyrtemberskiego, kiedy rozeszła się wiadomość o oddaniu Augsburga Maurycemu, i że cały Tyrol ma stanąć pod bronią. Wielu z biskupów włoskich i niemieckich opuściło Trydent. Niebezpieczeństwo coraz bardziéj zbliżające się, i coraz większe ubywanie członków soboru było powodem, że na kongregacyi 12 Kwietnia suspenza soboru postanowioną została, co też i papież potwierdził. Dla ogłoszenia dekretu odbyła się

Sessya XVI. a VI. za Juliusza III, dnia 28 Kwietnia 1552.

Dekretem téj sessyi sobór na dwa lata został zawieszony.

KRONIKA.

ARCHIDIECEZYA

GNIEŹNIENSKA I POZNANSKA.

(Kor. urz.) **Poznań** dnia 29. Lipca 1863.

Kongregacya dekanalna dekanatu Zbąszyńskiego przypadła w tym roku z porządku w Bledzewie i odbyła się na dniu 17go Czerwca r. b. pod przewodnictwem JX. Pestricha dziekana i proboszcza z Rokitna. Na dniu tym zgromadzili sie z wyjątkiem dwóch chorobą złożonych i dwóch do posług parafialnych pozostawionych, wszyscy inni duchowni tegoż dekanatu na plebanii w Bledzewie, zkąd o godzinie 8. zrana udali się processionaliter do tamecznego kościoła. Uroczystość tę rozpoczęło odprawieniem mszy żałobnéj za umarłych braci dekanalnych przez JX. Rutkowskiego proboszcza z Pszczewa, wśród któréj kapłani odbyli spowiedź, jeden przed drugim. Następnie JX. dziekan Pestrich celebrował Wotywę o Duchu świętym, wczasie któréj udzielono kommunią św. Po odśpiewaniu ewangelii powiedział JX. Milke pleban z Trzciela z kazalnicy, kazanie z textu:

„Ego sum Pastor bonus et cognosco meus et cognoscunt me meae.“

Po ukończeniu Wotywy widział się być spowodowanym JX. dziekan przemówić od ołtarza kilka słów do zgromadzonych o potrzebie jedności pomiędzy pasterzami a parafianami ze względu na niektóre okoliczności.

Krótkiem śniadaniem zasileni kapłani na plebanii, wrócili do kościoła, gdzie JX. dziekan po wezwaniu Ducha św. przemówił do nich i podał pod rozbiór temat:

„które to są główne warunki, o których zawisły znaczenie, szacunek i miłość duchownego?“

i zagaił posiedzenie, które przy końcu odśpiewaniem przed ołtarzem „Te Deum“ zakończono.

Wskutek udzielonéj przez Patrona JX. Sierakowskiemu kommendarzowi z Mixstatu prezenty na plebanią w Opatowie i zgodnie z wolą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, udzieloną została temuż kommenda pod dniem 14. m. b. nad rzeczoną plebanią.

W ogólnym examinie konkursowym odbytem w dniu 17. m. b. miało udział pięciu kapłanów.

Rozporządzenie konsystorza arcybiskupiego, według którego JX. Tomaszawski wikaryusz w Sierakowie miał objąć wikaryat w Biezdrowie, a nowo presbyter Wieczorkiewicz wikaryt w Sierakowie, zostało w wtensposób zmienione, że JX. Wieczorkiewicz przeznaczonym został do Biezdrowa, a JX. Tomaszewski pozostaje w Sierakowie.

Grodzisk 29. Lipca. Nieposolitą w bibliografii polskiéj książkę wydawca Tygodnika w darze odebrał.

X. Edward Kropiwnicki proboszcz w Pempowie w dekanacie Krobskim nabył od znanego w całéj Polsce antykwarza Salomona Igla ze Lwowa *pierwsze wydanie Baltazara Opecia z roku 1522.* i złożył ją w darze X. Prusinowskiemu.

Egzemplarz lubo jest nie zupełny, bo mu niedostaje kilku listów, od CCXXVIII począwszy, jest jednak zupełniejszy od egzemplarza przez Lelewela opisanego z biblioteki przy uniwersytecie warszawskim. Owemu brakło tytułu.

Lelewel nie widział innego egzemplarza pierwszego wydania. Tytuł dzieła podaje z późniejszych wydań; za nim powtarzają takiż tytuł dalsi Opecia opisywacze. Snać tytułu nikt dotąd nie widział. Nowo odkrytego egzemplarza naszego tytuł odmiennie napis dzieła podaje od Lelewela wskazówek i brzmi jak następuje:

„Zywot wssechmocnego

syná bożego, páná Jezu krysta, stworzycielá y zabáwicielá stworzenia wssystkiego. Wedle ewanielist swiętych, zrozmyślánim nabożnym doktorow swiętego pismá ogárniony,

—

Item Modlitwy roskossne przy umęczeniu bożym, nowo są przyłożony,

—

Nákoniec Reiestr podlug obiecéidlá iest usilnie zgromadzony.

* * *

—

Pierwszy rządek czcionkami więcéj jak półcalowemi pięknego kroju scholastyki, głoska Z wyniesiona nad i spuszczona pod rządek na dwa cale wysoka, u wierzchu stronnicy i w przedziałach wąsy, jak je Lelewel na innych stronnicach opisuje, prócz tego w przedziałach dodane małe floreski, decrescendo w kwinkunx w trzy rządki ustawione.

Że tytułu pierwszego wydania z bibliografów nikt dotąd nie widział, ztąd wnosić mamy prawo, że nikt go nie podał wiernie do publicznéj wiadomości, ale wszyscy go brali z późniejszych wydań.

W ogóle tego wydania trzeci to egzemplarz, o którym piśmiennictwo słyszy. Miał jeden Kuropatnicki, Warszawska biblioteka przy uniwersytecie drugi niezupełny, nasz trzeci jest bogatszy tytułem od warszawskiego, chociaż mu kart kilku w końcu niedostaje.

DIECEZYA KAMIENIECKA.

Kamieniec Podolski. Z Kamieńca Podolskiego odbieramy pocieszające wiadomości o coraz znaczniejszym wzroście pobożności w téj diecezyi, o rozwinięciu życia chwilowego pod błogiemi rządy obecnego Biskupa. W czasie 20. letniego osierocenia diecezyi, tyle trudności było się namnożyło, ale pobożni ka-

płani pracowali mężnie w winnicy Pańskiéj i położyli grunt dalszego rozwoju; obecnie zaś za łaską bożą wszysto powoli zakwita. Niezmordowana praca i gorliwość Biskupa obecnego uwieńczoną została; ani już słychać nigdzie *o rozwodach*, liczba kleryków także się podwyższyła, pamiętają jeszcze kiedy przed 20. laty było ich po 12. teraz jest w samém Kamieńcu 32, oprócz 6. w akademii duchownéj w Petersburgu z tejże diecezyi wysłanych. Powstają kościoły z gruzów i zaniedbania, wszędzie znajdują się ludzie pobożni, którzy współubiegają się z duchowieństwem, aby mu przyjść w pomoc w dźwiganiu przybytków Pańskich, i wszędzie żywy udział biorą w potrzebach Kościoła. Przyczynia się dotego coraz większe uczęszczanie do świętych Sakramentów, tak w samym Kamieńcu, jako i w kraju. Możemy więc Panu Bogu dziękować za tyle pociech jakich udzielić raczył Kościołowi. Rzucając oko na rok ubiegły, wspomnijmy i kilka osób, które umarły na służbie bożéj, wspomnienie ich miłem pozostaje sercu, gdyż ufamy że znaleźli szczęście i nagrodę.

W roku przeszłym stracił Kamieniec Prałata Wincentego Wnukowskiego, kapelana klasztoru Wizytek. Zacny ten kapłan z kapituły Łucko-Żytomierskiéj, od lat 40. poświścał się pieczy o to zgromadzenie, t. j. od czasu fundacji ich w Romanowie na Wołyniu, a późniéj się do Kamieńca wraz z Wizytkami przeniósł, gdzie na polskich folwarkach mają klasztór. Pobożnością swoją, uprzejmością charakteru, wiele sobie przyjaciół zjednał, a zawsze światłą i życzliwą udzielał radę; żadnych honorów nigdy niepragnął, w cichym pracował zakątku. Wydał on bardzo piękną książkę *o nabożeństwie do Serca Jezusowego*, w dwóch edycjach, i wielki zbiór modlitw odpustowych mozolnie zebrał i wydał. Starał się przytém utrzymać bractwo Serca Jezusowego i Maryi Panny, i szczerze niem się zajmował. W zgromadzeniu Wizytek, które miał pod swoją opieką, stracił w ostatnich kilku latach dwie siostry: Konstancję i Kazimirę Szadurskie z Oświeja na Litwie, których pamięć jest drogą całemu zgromadzeniu Wizytek. Po nich zaś umarła w roku przeszłym M. Aleksandra Kątska, przez długie lata wzorowo dopełniała obowiązków swego stanu.

W roku bieżącym na Wielkanoc stracił Kamieniec księdza Langiera Ormianina, rodem z Konstantynopola, który był tu od dawna proboszczem kościoła ormiańskiego, po zgonie ks. Tatusiewicza. Zacny ten kapłan najstaranniejszą odebrał edukację u Mechitarystów w Wiedniu, odznaczył się głęboką nauką teologiczną, i szczególnem zamiłowaniem do pracy. Ciągle pisał po ormiańsku, i 8 tomowe dzieło religijne przełożył na ten język, aby rodakom swoim dopomódz w naukach duchownych.

W tymże samym czasie umarł i młody diakon ks. Mikołaj Zawadzki, który był prawdziwą ozdobą seminarium Kamienieckiego; właśnie w ten sam dzień co miał być święconym, powołał go Pan Bóg do siebie; ale pamięć jego pobożności do Najświętszéj Panny, jego miłości dla bliźnich, prostoty i pokory przechowuje się w cichym przybytku w którym zamieszkał. Spodziewać się należy, że się wstawiać będzie, aby Pan Bóg dawał coraz więcéj pobożnych mu sług bożych.

(P. K.)

DIECEZYA SANDOMIERSKA.

Z Sandomierza. Podobało się Panu Bogu dotknąć nas bolesną stratą, która zapewne smutne sprawi wrażenie nietylko na kapłanach diecezyi naszéj, lecz i na wszystkich tych, którym dobro Kościoła głębiéj leży na sercu. Zaraz po północy z dnia 16 na 17 Czerwca r. b. wszczął się gwałtowny ogień na górze w gmachu seminaryjskim i szerząc się z wielką szybkością, pochłonął dach i całe drugie piętro ze wszystkiém tém, co się tam znajdowało. Uległa zatém zupełnemu zniszczeniu biblioteka, sala prelekcyjna, spiżarnia i popękały sufity do pierwszego piętra należące. Dach był starożytny, wysoki, powiązany i popodpierany wewnątrz licznemi belkami z grubego a suchego drzewa; stąd ogień był gwałtowny, z nadzwyczajną szybkością szerzący swe zniszczenie. Bóg łaskaw, że nocy téj niebyło gwałtownego wiatru, cisza prawie zupełna panowała w powietrzu, kiedy niekiedy tylko zadmuchał lekki powiew wiatru ku szkołom, położonym za obszernym placem, a zatem w stronę najmniéj grożącą niebezpieczeństwém. Bóg też łaskaw, że właśnie w tym czasie na sali która zgorzała, niemieszkali alumni (zazwyczaj 5ciu ich tam mieszczono) ogień bowiem najpierwéj wybuchnął z korytarza, przedzielającego bibliotekę od rzeczonéj sali, a tém samém przeciął od razu całą komunikacją z pierwszem piętrem; musieli by więc albo przebijać się przez ogień po wązkim i krętym korytarzu, albo skakać z drugiego piętra na ziemię, co w każdym razie widocznie zagrażało życiu. Wielu tylko alumnów miało tam swoje kuferki z bielizną, książki mniéj używane i to wszystko biedakom zgorzało.

Lecz przedewszystkiém smutny był i żałosny widok, kiedy z łoskotem runęły sufity na sali i w bibliotece, i po małéj chwili zaczęły się palić książki. W pół opalone i żrzące się karty *in folio* wystrzeliły w górę, i unosząc się w powietrzu, leciały w kierunku południowym, daleko bo aż za Wisłę do sąsiedniéj Galicyi. Mówią, że pożar ten piękny tam przedstawił widok, oświecając cały Sandomierz na wyniosłéj zbudowany górze, jego kościoły, wieże i mury; cóż kiedy ten piękny widok okupiony łzami i smutkiem.

Tak w małe pół godziny zniszczały dzieła, na które składało się wiele wieków i wielu uczonych mężów. Profesorowie i alumni z zatrwożonem i smutnem obliczem, z rękoma założonemi na piersi, żegnali szybko pożerane swoje skarby, których ocalenie stało się już niepodobieństwem. Biblioteka spalona składała się z licznych komentarzy na Pismo św. z wielu teologów, z pierwszych edycyi kaznodziejów polskich złotego wieku, z dzieł sławniejszych ascetów, z reguł i ustaw zakonów, prawie wszystkich które istniały w naszym kraju, wreszcie z szacownego zbioru dzieł Ojców Kościoła kompletowanego z różnych darów i spuścizn poklasztornych, zwłaszcza po OO. Jezuitach Sandomierskich, oraz obfitowała we wszystkie niemal broszury i druki, jakie Ojcowie ci publikowali ze swéj Sandomierskiéj drukarni. Były i rękopisma, lecz te już mniejszéj wartości, bo były to niemal wyłącznie wykłady dawnych profesorów *Societatis*.

Prócz biblioteki i rzeczy złożonych na sali, zgorzała jak to wspomniałem spiżarnia, a w niéj całe zapasy nagromadzone z wielkim mozołem przez gospodarnego i troskliwego o dobrobyt alumnatu ks. Regensa; przytém jakto zwykle bywa w takim przypadku, wśród takiego przerażenia i gwałtownego ratowania rzeczy, wiele się zepsuło, wiele zginęło, słowém dosyć znaczne wszyscyśmy ponieśli straty.

Pilny i energiczny ratunek ocalił od zniszczenia pierwsze piętro, w połowie tylko sklepione, chociaż już, już przez sufity przebijał się ogień. Wszakże nieszczęśliwy ten wypadek niepozwolił w żaden sposób spokojnie dokończyć roku szkolnego. Alumni otrzymali pozwolenie do wyjazdu, a w połowie przerwane egzamina, odłożone na czas powakacyjny, kiedy już przy pomocy boskiéj i ludzkiéj zniszczony gmach na nowo odbudowany zostanie.

W istocie ks. Biskup usilnie się stara, aby wyrządzone szkody przez czas wakacyjny odreperować można, a nawet aby samo złe, jakie Ojcowska ręka Boga na nas dopuściła, obrócić na dobro instytucji. Pragnie najdostojniejszy Pasterz tak odbudować zniszczony gmach, iżby mógł odpowiedzieć wszelkim potrzebom dobrze urządzonego alumnatu, i usunąć te niedogodności, jakich dotąd doświadczać musiano. W miejsce zniszczonéj góry ma stanąć formalne drugie piętro, i jeśli będą fundusze po temu, mają być zbudowane oficyny dostatnie, rozszerzony podwórzec seminaryjski, urządzona odpowiednia biblioteka, oratorjum i sale prelekcyjne.

Już w tym celu ks. Biskup urządził odpowiedni komitet do pośpiesznego i oszczędnego prowadzenia budowy, zostający pod prezydencją JW. Prałata Zwoleńskiego, prowizora seminarjum, złożony z kilku duchownych i cywilnych osób, znanych z poświęcenia, doświadczenia i znajomości rzeczy. Komitet rozpoczął czynność swoją od tego, że szczerze pragnąc pośpiechu w tak ważnéj robocie, zaawansował pewną kwotę pieniędzy, zanim dyrekcya będzie w możności uiścić przypadającą płaconą sumę za asekurowane straty, w celu prędszego zgromadzenia budowlanych materyałów, i już liczny zapas belek i desek stanął na miejscu swego przeznaczenia. Spodziewamy się, że i bracia kapłani innych diecezyi, niepozostaną obojętnymi na straty nasze i pomogą nam przedewszystkiém w urządzeniu naszéj biblioteki. Już oddawna mieliśmy zamiar zakupienia dzieł wielu Ojców Kościoła, dla uzupełnienia przynajmniéj łacińskich, różnych dzieł teologicznych, historycznych i filozoficznych, z wydawnictwa ks. Migne'a. Opatrzność bez wątpienia sama oddaliła uskutecznienie naszych zamiarów, chcąc szacowne te księgi ocalić od pożaru. Lecz za to dzisiaj potrzeba stała się tém gwałtowniejszą.

(P. K).

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku.